

Króliki jad do ... Budapesztu

Kolejne produkcje Telewizji Polskiej zostaną zaprezentowane na INPUT.



Po sukcesie warszawskiej edycji INPUT 2009, której gospodarzem była TVP, organizacja tegorocznej Konferencji podjęła się w górska telewizja publiczna MTV. W dniach 8-12 maja bieżącego roku w Budapeszcie odbędzie się kolejna Międzynarodowa Konferencja Telewizji Publicznych INPUT 2010.

Królik po berlińsku - opowieść o królikach żyjących w ścisłym siedlisku muru berlińskiego. Prowadzona zza kadru, pełna absurdu i humoru narracja o codziennym bytowaniu królików przeradza się niepostrzeżenie w opowieść o ludziach poddanych, oddzielonych dosłownie i w przenośni murem od reszty świata. Przed wojną Plac Poczdamski był miejscem targowym. Po wojnie zamienił się w dziką kwaterę, na której wkrótce zaczęły powstawać ogródki działkowe. W poszukiwaniu pożywienia zaczęły tam dzikie króliki z całego miasta. Ale pewnego dnia na niebawem pojawił się żołnierz, który poprowadził przez rowek zasieki z drutu kolczastego, by niebawem zastąpić je wysokim, ceglany murem zwieczonym opaskami z drutu. Ludzie stawali po obu stronach muru na różnych skrzynkach i stołkach, zaglądali na drugą stronę, machali do siebie, wysyłali sygnały świetlne, wypatrywali się przez lornetki, ustawiali transparenty, co wykrzykiwali. Króliki nic nie rozumiały, mogły się tylko przyglądać. Krzyki płoszyły je, choć czasem zwierzęta zaczęły się do nich przyzwyczajać. Jednak ludzie zachowywali się coraz dziwniej. Niektórzy próbowali przeskoczyć mur, potem szybko przebiec szeroki pas ziemi i przedrzeć się przez zaporę z drutu kolczastego. Czasami im się to udawało, więc niebawem zamiast drutów pojawił się drugi mur. Pomiędzy murami ciągnął się pas ziemi niczyjej. Wzdłuż muru króliki byli uzbrojeni żołnierze z psami i wyłapywali desperatów. Niekiedy do nich strzelali. Do królików, które te znalazły się między murami, nie strzelano. Królicze zwierzęta zaczęły jednak zwierzętom odpowiadać: nikt tam na nie nie polował, nie nie zakłócało ich spokoju, a sporadyczne strzelanie do uciekinierów dawało się jako zniechęcenie. Króliki mogły nawet dojść do wniosku, że wzniesiono mur i wystawiono strażę po to, aby je chronić. Ludzie z całego świata przyjeżdżali, aby zobaczyć ten jedyny w swoim rodzaju króliczy rezerwat, fotografowali zwierzęta, uwieczniali ich wizerunki na murze. Króliki rozmnażały się więc na potęgę, aby nie zawieść widzów. Z czasem jednak brak zewnętrznych zagrożeń zaczął obracać się przeciwko nim: straciły zainteresowanie

